



WE 020: Obowiązki domowe

Moje życie jest wymagające. Zdaję sobie sprawę, że wasze życie jest równie wymagające, co moje. Kiedy mówię wymagające, mam tu na myśli oczywiście połączenie życia zawodowego z rodzinnym. Każdy, kto jest aktywny zawodowo, wie, jak trudno jest mieć rodzinę, prowadzić firmę, codziennie chodzić do pracy, odnosić w niej sukcesy, i jednocześnie mieć udane życie rodzinne. Każda taka osoba musi wiedzieć, jak zorganizować swój czas, jak odnosić sukcesy w danym obszarze życia i jak przy tym jednocześnie nie zwariować.

Dobrze wiecie, że na pokładzie pojawiło się u mnie dziecko, co naturalnie zmieniło moje życie, kiedy ono przyszło na świat. Również zmieniła się organizacja całego mojego dnia. Dziś chciałabym wam opowiedzieć trochę o tej organizacji. Nie jestem jednak pewna, czy podsunę wam jakieś rozwiązania, po prostu opowiem wam, co robię, żeby przetrwać dzień. Ale oczywiście zrobię to po angielsku, używając angielskich wyrażen, ponieważ inspirację i pomysły na ten podcast, na te nagrania czerpię z prawdziwych życiowych sytuacji. Zauważyłam, że wielu moich uczniów ma trudności z opisywaniem codziennych zajęć. Nawet jeśli są na zaawansowanym poziomie, nawet, kiedy potrafi mówić o swoich pracach, zainteresowaniach, są świetni w prezentowaniu swoich pomysłów związanych z zainteresowaniami czy pracą, to wciąż nie potrafią mówić o swoim życiu prywatnym i o zwykłych, codziennych sytuacjach. A tej umiejętności również potrzebujemy, ponieważ język służy do komunikacji, jest narzędziem, które powinno być efektywne i skuteczne. Komunikacja powinna być skuteczna.

Zatem, jak już mówiłam, dzisiaj porozmawiamy o codziennych zajęciach i chciałabym również przedstawić wam jedno bardzo interesujące zajęcie, coś bardzo naturalnego, bo związanego ze spożywaniem posiłków. Mój syn właśnie zaczął jeść stałe jedzenie i dlatego mam nadzieję, mam dla was interesującą historię z tym związaną. Będzie ona pierwszą częścią tego spotkania, a następna część poświęcona będzie obowiązkom domowym (*household chores*), które wypełniają na-



sze życia. A teraz, kiedy wymawiam słowo *chore*, czy *chores*, to myślę o pisowni tego słowa, bo wiem, że jest wiele kłopotów, jeśli chodzi o jego poprawną wymowę. Lepszą sytuację macie, gdy robicie z tego *horse*, czyli zwierzę, aczkolwiek są też inni ludzie, którzy nie bardzo wiedzą, jak wymówić to słowo i wymawiają je w taki sposób, że wychodzi im przekleństwo. Nie zamierzam używać tego słowa, ale każdy od razu wie, jakie słowo mam na myśli. Pamiętajcie proszę, że wymowa jest bardzo ważna i tutaj mamy tego przykład. Obowiązki domowe to takie czynności, które wykonujemy codziennie, a jeśli nie codziennie, to przynajmniej raz na tydzień, albo co drugi dzień.

Pozwólcie, że wrócę do kwestii jedzenia, przygotowywania jedzenia, ponieważ powiedziałam wam, że ten temat będzie właśnie tego dotyczyć. Postanowiłam, że skorzystamy z metody BLW, jeśli chodzi o wprowadzanie stałe jedzenia do diety naszego synka. My i inne osoby, którzy się nim zajmują, czyli oczywiście my, inni opiekunowie, członkowie rodziny, nianie i opiekunki.

Użyłam tutaj słów niania (*nanny*) i opiekunka (*baby-sitter*), bo chciałabym, żebyście znali różnicę pomiędzy tymi dwoma słowami. Niania jest osobą certyfikowaną, osobą która została profesjonalnie przygotowana do opieki nad dziećmi, więc kiedy wypowiadam słowo niania, to od razu przychodzą mi na myśl te nianie, które można spotkać w Wielkiej Brytanii. Są one porządnie przygotowane, wiedzą jak wychowywać dzieci i zawsze są w pobliżu, żeby pomóc rodzicom. Z drugiej strony, opiekunka do dziecka to po prostu taka osoba, która zgadza się, że zostanie z waszym dzieckiem, która chce pomóc się nim zająć, ale opiekunka nie posiada żadnych profesjonalnych kwalifikacji. Najczęściej jest to młoda dziewczyna, ale zdarzają się też starsze osoby. Często jednak pytamy sąsiadów albo znajomych, czy mogliby zostać z naszymi dziećmi, kiedy jesteśmy w pracy. Są więc nianie i opiekunki do dzieci.

Wszystkie osoby, które opiekują się naszym synem, w tym my sami, członkowie rodziny, nianie i opiekunki do dzieci, muszą znać metodę BLW. BLW w rozwinięciu oznacza *baby led weaning*. Nie byłabym sobą, gdybym nie wyjaśniła wam tego zwrotu. Ponieważ każda fraza czy wyrażenie, które są po angielsku, to doskonała



okazja do nauki nowego słownictwa. Oczywiście, musicie zrozumieć, co to znaczy, jakie jest jej tłumaczenie. Nie zamierzam wam tłumaczyć tego bezpośrednio na język polski, ale wyjaśnię wam, opowiem, co te poszczególne słowa znaczą. Więc słowo *baby* jest oczywiste, dalej mamy *led*, oczywiście *led* to przeszła forma czasownika *lead*. A jeśli powiemy, że coś jest *baby led*, to mamy na myśli, że dziecko decyduje samo za siebie. Więc dziecko mówi nam, co mamy robić i jak mamy to zrobić. Trzecie słowo w wyrażeniu to *weaning*. I mam nadzieję, że możecie usłyszeć drobną różnicę w wymowie. Więc powiedziałam *wean*, a nie *win*. *Win*, *won*, *won*, czyli zostać zwycięzcą, być najlepszym, zwyciężać. *Wean* ma inną pisownię. Tak mówi nam słownik Longman, który jest dla mnie jak Biblia, czerpię z niego dużo wiedzy. Naprawdę, jeśli jest jakieś wyrażenie, którego nie znam, bo oczywiście są takie słowa, angielskiego uczymy się przez całe życie. Więc jeśli zdecydujecie się na naukę języka angielskiego, to też będziecie się go tyle uczyć. Nie istnieje taki moment, w którym można powiedzieć, że język zna się perfekcyjnie, stuprocentowo, bo nowe słowa ciągle się pojawiają. Każdy zaawansowany użytkownik języka angielskiego będzie musiał uczyć się tego języka cały czas, również ja.

Jeśli jest jakieś słowo albo wyrażenie, którego nie znam, to zawsze sprawdzam je w słowniku Longman, to jednojęzyczny słownik, angielsko-angielski. Możemy tam znaleźć słowa, ich wyjaśnienia, wymowę oraz przykład w zdaniu. I według słownika Longman, słowo *wean* oznacza stopniowo przestawać karmić dziecko lub małe zwierzę mlekiem matki i zacząć dawać mu zwykłe jedzenie. To właśnie staramy się teraz robić. Oczywiście, jeśli jest jakieś słowo, którego znaczenie chcecie poznać, zawsze powinniście szukać jego podstawowego znaczenia, ale także metaforycznego. Jeśli chodzi o słowo *wean*, to jest taka fraza *wean somebody off something* i według tego słownika znaczy to zmusić kogoś do stopniowego odstawienia czegoś, czego nie akceptujesz. A przykład zdania z tą frazą brzmi *advice on how to wean yourself off nicotine* (porady, jak stopniowo odstawić nikotynę).

Pozwólcie, że wrócę do hasła *Baby Led Weaning*. Czyli jeśli już rozumiecie, co powiedziałam, to wiecie, że chodzi o to, żeby dziecko decyduje zdecydowało o odstaniu mleka. Wszyscy, którzy mnie teraz słuchają, powiedzieliby jak to jest w ogóle możliwe, że dziecko, które ma około pół roku będzie wiedziało, co chce jeść?



Jak chce to robić, i kiedy chce to robić? Wydaje się to być rewolucją i bardzo nową metodą, ale w rzeczywistości wcale nie jest to nowa metoda, ona tak naprawdę powraca do tego, co znaliśmy wcześniej, przed słoiczkami. Wiem, że jedną z opcji jest karmienie ze słoiczka, albo przygotowywanie zmiksowanych potraw dla dziecka i to jest całkowicie w porządku, natomiast my zdecydowaliśmy się na metodę BLW i zaraz wam opowiem, jak to wygląda.

Jeśli chodzi o organizację, o której wspominałam na samym początku, to jest to bałagan, trzeba mieć naprawdę dużo czasu, żeby poświęcić go na positek z dzieckiem, ale rezultat, przypuszczalny rezultat jest taki, że dziecko nauczy się bardzo szybko, jak jeść zwykłe jedzenie, które nie jest mu wmuszane, mam na myśli, że nie zmuszam mojego syna do jedzenia czegokolwiek, to właśnie on decyduje o tym, co chce zjeść. Wygląda to bardzo zabawnie, bo daje się malutkiemu dziecku różne rodzaje jedzenia o różnej teksturze i różnych kolorach. Oczywiście kształt jedzenia musi być odpowiednio dostosowany, żeby mógł je złapać, dotknąć swoimi małymi rączkami, a następnie włożyć to jedzenie do buzi. Więc oczywistym jest, że kształt musi być odpowiedni dla dziecka, my zawsze mamy to na uwadze i przygotowujemy to wcześniej. Dając dziecku ten wybór, ono samo decyduje, jaki rodzaj warzyw albo owoców naprawdę lubi, być może lubi ich kolor albo kształt. Muszę wam przyznać, że brokuł jest absolutną gwiazdą, ponieważ wygląda bardzo interesująco. Jest cały zielony i ma tę, jak ja to nazywam, uroczą grzywkę. Wygląda bardzo interesująco dla dziecka, więc natychmiast go złapie, natychmiast chce włożyć go do ust. Zatem brokuły są gwiazdą. Nasz synek ogląda różne warzywa, owoce, kawałki chleba, jajko, wszystko, a następnie decyduje o tym, co chce zjeść i jak dużo.

Cóż, z pewnością dla niektórych osób może to być nieco szokujące, ale muszę wam powiedzieć, że ta metoda działa perfekcyjnie. Dziecko jest szczęśliwe. Nigdy nie odmówiło jedzenia. I on i my świetnie się przy tym bawimy, nie dalibyście wiary, jak szybko wszystko się zmienia, jak szybko nasz syn się uczy, co robić z jedzeniem, bo kiedy zaczynaliśmy, to on oczywiście nie zdawał sobie sprawy z tego, że na talerzu ma jedzenie, że to wypełni jego brzusek. Dziecko raczej woli zabawę jedzeniem i wkładanie go do ust z ciekawości, tak zazwyczaj robią, to ich natu-



ralne zachowanie. Wkładają wszystko do swoich ust. Tak jak już mówiłam, to jest przezabawne, jest dużo frajdy, posiłki są bardzo przyjemne, bo nie ma tego elementu walki, nie walczymy z nim, a słyszałam, że może to tak wyglądać, że posiłki mogą się skończyć walką, żeby go nakarmić, ale na razie nie było takich sytuacji. Je po prostu to, co lubi. Jeśli jest jakieś warzywo albo owoc, którego nie lubi, to pozwalamy mu na to, i muszę wam powiedzieć, że z jakiegoś powodu, z naszych obserwacji wynika, że jego najmniej ulubionym warzywem jest pomidor. Nasz synek popatrzył kiedyś na pomidora, nie mam pojęcia dlaczego, pomidory są raczej atrakcyjne. Ich kolor, kształt. Spojrzał na niego, spróbował go dotknąć, udało mu się go włożyć do ust, ale nie był z tego powodu zbyt szczęśliwy, więc go zostawił. Mówi się, że jeśli dziecko nie chce jeść określonego rodzaju jedzenia, robi to z jakiegoś powodu, ponieważ ma bardzo dobrze rozwinięte instynkty. Więc jeśli dziecko nie chce konkretnego typu jedzenia, to znaczy, że może mieć na nie alergię, albo że jest z nim coś nie tak. Oczywiście, jako młodzi rodzice chcemy zapewnić naszemu synowi najlepsze jedzenie i szukamy naturalnych produktów, ale czasami wiemy, że nie da się tego robić przez cały czas, więc może pomidor był dla niego zbyt chemiczny, wiecie o czym mówię, o pestycydach albo czymś takim, może to był jakiś powód, w każdym razie pomidor nie jest gwiazdą, ale brokuł już tak.

Podsumowując, powiem wam, że to wspaniała rzecz. Jeśli myślicie o wprowadzeniu czegoś takiego do diety swoich dzieci, to spróbujcie. Oczywiście nadal czekam na końcowy rezultat, jestem w procesie wprowadzania stałego jedzenia, ale mam nadzieję, że rezultat będzie taki, jakiego się spodziewamy, czyli że będzie jadł szybciej, że będzie bardziej otwarty na nowe jedzenia i że nie będzie wybredny. Ktoś, kto jest wybredny, nie chce jeść konkretnego jedzenia, rzadko kiedy znajduje coś, co mu smakuje, chyba wszyscy znamy tę sytuację. Wszyscy rodzice, którzy mnie teraz słuchają, wiedzą, o czym mówię, ponieważ karmienie dziecka, które nie chce jeść, to koszmar. Trzeba wtedy wymyślać przeróżne pomysły, różne potrawy, ale w naszym przypadku nie musimy tego robić, bo po prostu gotujemy obiad dla siebie i to jest dokładnie to samo jedzenie, które podajemy naszemu synowi. Z tym wyjątkiem, że ograniczamy, a właściwie nie ma w nim żadnego cukru ani soli, bo te dwie rzeczy są szkodliwe dla małego dziecka, ale są też równie złe



dla dorosłych. Więc nam ograniczanie spożycia cukru i soli również przynosi wiele korzyści.

To jest właśnie metoda BLW, zaczęłam trochę podstępnie mówiąc o organizacji, bo jeśli chodzi o organizację przy tej metodzie, to zajmuje ona sporo więcej czasu. Ale z drugiej zaś strony wymaga ona od nas organizacji, ponieważ przy śniadaniu, zanim zaczynamy pracę, musimy oczywiście przygotować wszystko, żeby było gotowe do zjedzenia dla dziecka, a także to później posprzątać, bo jak już mówiłam, kiedy dziecko bawi się z jedzeniem to robi się ogromny bałagan, on nim po prostu rzuca, bo jest za mały, żeby móc je podnieść. Ale z mojej perspektywy to wygląda absolutnie fantastycznie.

Jeśli chodzi o czynności domowe, to zaczęłam od jedzenia, od jego przygotowywania, ale jest oczywiście jeszcze wiele innych rzeczy, które możemy robić, czy to codziennie, czy raz w tygodniu, a może dwa, to już zależy od domu i od was, jak to robicie. Jeśli chodzi o jedzenie i jego przygotowywanie, to te wyrażenia są dość proste, każdy wie, że jemy śniadanie, obiad i kolację. Pamiętajcie jednak, że jeśli mówicie o jedzeniu albo rodzaju posiłku, który właśnie spożywacie, to albo mówicie *I eat it* albo *I have it*, i nie występuję tam przedimek. Zdarza się to bardzo często. Oczywiście nie zamierzam tego powtarzać, ponieważ jest to błąd, i tutaj pojawia się kluczowa rzecz warta zapamiętania. Jeśli uczycie się języka, to nie wolno wam powtarzać błędów. Nauczyciel nie powinien powtarzać błędów. Oczywiście, czasami możemy to zrobić, żeby pokazać wam inną perspektywę, ale raczej jest to coś, co nie powinno się zdarzać. Nie zamierzam więc powtarzać tego błędu, po prostu zapamiętajcie, że kiedy mówicie o jedzeniu, o jego spożywaniu lub przygotowywaniu, to nie używacie przedimka, czyli mówicie *have supper*, *have lunch* i tak dalej.

I tutaj występują dwa czasowniki - *eat* oraz *have*, są używane wymiennie, co znaczy, że kiedy mówicie *I eat breakfast at seven* albo *I have breakfast at seven*, to znaczy to samo, natomiast czasownik *eat* bardziej skupia się na tej właściwej czynności konsumowania jedzenia. Z kolei *have* używa się, żeby opisać całą ten czynność, czyli jedzenie śniadania w takim znaczeniu, że jecie je razem z rodziną, że



jest potem kawa, że siedzicie sobie przy stole i rozmawiacie, być może też słuchacie radia, więc chodzi o cały ten rytuał, a *eat* używa się w odniesieniu konsumpcji.

Są osoby, które piją różne napoje do śniadania. Niektórzy rozpoczną swój dzień lub śniadanie od herbaty, tak jak ja. Są też i tacy, którzy zaczną go od kawy. Niektórzy, na przykład, po prostu piją wodę z cytryną. Jest pewne wyrażenie po angielsku i nie chodzi mi tutaj o *make tea* (robić herbatę), to jest proste, to wszyscy znają. Ale nie każdy wie, że można również *brew tea*, czyli zaparzyć herbatę. Ci z was, którzy wcześniej słuchali wcześniejszych odcinków podcastu World of English, wiedzą, że już wprowadziłam to słowo *brew*, ale wprowadziłam je w związku z piwem, *brew beer* znaczy warzyć piwo. Taka informacja dla wszystkich miłośników piwa. Oznacza to również zaparzać coś, na przykład herbatę, więc wkładacie torebkę herbaty albo liście herbaty do kubka i zalewacie je gorącą wodą, a potem czekacie, aż herbata będzie gotowa, to właśnie jest czynność zaparzania herbaty.

Lunch. Wprowadziłam to słowo mówiąc wcześniej o jedzeniu. Znów, mamy tutaj coś bardzo prostego. Ale nadal jest to nieco problematyczne, bo studenci popełniają błąd w wymowie nie odróżniając od siebie słów *lunch* i *launch*. Pozwólcie, że powiem to głośno: *lunch* to posiłek, *launch* to czasownik, może też być rzeczownikiem, i oznacza zacząć coś, na przykład można rozpocząć kampanię (*launch a campaign*). Podstawowym znaczeniem, podstawowym kontekstem tego słowa jest wystrzelenie rakiety (*launch a rocket*), to właśnie robi na przykład NASA. Od czasu do czasu wystrzeliwują rakiety. Nie mieszajcie wymowy tych dwóch słów. Wymowa jest ważna, był jej poświęcony inny odcinek. Trzeba znać różnicę, pomiędzy *lunch* i *launch*, pomiędzy *wean* i *win*, pomiędzy *sheep* i *ship*. Są to naprawdę zupełnie inne słowa i jeśli rozmawialibyście z Brytyjczykiem, to powinniście znać tę różnicę.

W porządku, dość już o jedzeniu. Więc rozmawialiśmy o metodzie Baby Led Weaning, i rozmawialiśmy o przygotowywaniu jedzenia, śniadania, lunchu i kolacji, ale są też inne czynności, które regularnie wykonujemy, jestem przekonana, że wszyscy nie znosimy tej małej rzeczy, tej warstwy kurzu, która zbiera się na naszych meblach. Wiele osób wie, że słowo *dust* jest tą właściwą nazwą na kurz po angielsku, ale nie każdy wie, że to także czasownik. Jeśli powiecie *dust furniture*



oznacza to, że usuwacie kurz z powierzchni mebli. Osobiście tego nie znoszę. Ścieranie kurzy zdarza się w moim domu regularnie i wydaje mi się, że tak powinno być w każdym domu, bo to sprawia, że pomieszczenie od razu wygląda atrakcyjnie i czysto.

Można teraz przejść do odkurzania. *Vacuum* oznacza usuwać brud z podłogi za pomocą specjalnego urządzenia, czyli odkurzacza (*vacuum cleaner*) i mam nadzieję, że teraz pomogę zapamiętać wam znaczenie tego słowa, bo inne znaczenie tego słowa to próżnia. Próżnia, czyli pusta przestrzeń, pusty obszar z niczym w środku. Bardzo często powtarzam, że jeśli chcecie znać język, w naszym wypadku język angielski, to musicie go zrozumieć. Musicie wiedzieć, skąd pochodzą różne zwroty, znać jego strukturę, widzieć te większe kawałki języka i umieć je łączyć ze sobą. Nie jestem fanką uczenia się na pamięć, nigdy, przenigdy nie uczyłam się języka na pamięć. Kiedy objaśniam znaczenie słów, na przykład *vacuum* i mówię wam, że to czasownik, ale może występować również jako rzeczownik, że jako rzeczownik znaczy to samo co próżnia, to mam nadzieję, że z tymi obrazami po prostu wiecie skąd te słowa pochodzą i stają się łatwe do zapamiętania. To jest przecież najważniejsza rzecz, chcę, żebyście je pamiętali, żebyście je znali i wiedzieli jak ich użyć w prawdziwym życiu.

Po odkurzaniu przejdźmy do zmywania. Jeśli chodzi o naczynia, jeśli chodzi o mycie naczyń, istnieje sporo zwrotów. Są ich aż cztery *do the dishes*, *wash the dishes*, *wash up* oraz *do the washing-up*. Mamy więc co najmniej cztery wyrażenia opisujące tę czynność, która dzieje się po posiłku, bo gdy przygotowujemy jedzenie, to robi się mnóstwo brudnych naczyń, z którymi trzeba coś zrobić, które trzeba posprzątać. Można użyć tych zwrotów *do the dishes*, *wash the dishes*, *wash up* albo *do the washing up*. Oczywiście wiele osób ma specjalne urządzenia pomagające im wykonać tę czynność. I ten rodzaj urządzenia, który nam pomaga, to zmywarka (*dishwasher*). Oczywiście wiele osób myli się tutaj, bo mieszają zmywarkę z pralką (*washing machine*), a oba te urządzenia służą do czegoś innego. Jeśli chcemy umyć naczynia, to wkładamy je do zmywarki, natomiast pralka pierze i tutaj też są dwa określenia na pranie - *do the washing* albo *do the laundry*. Nie zapomnijcie o nich. *Do the laundry* czyli robimy to, kiedy mamy brudne ubrania i chcemy, żeby były



czyste. Ponownie, zwykła czynność, to jest podstawowe znaczenie tego słowa, ale ma ono też znaczenie metaforyczne, które bardzo szczególnie mi się podoba. To fajna gra słów, chodzi mi o pranie pieniędzy (*money laundry*), czyli sytuacja, kiedy firma albo organizacja zajmują się pieniędzmi i jakaś ich część została zdobyta nielegalnie, ale jest przepuszczana przez firmę i kiedy z niej się wydostają, kiedy te pieniądze są wydawane, to można powiedzieć, że są czyste. Bardzo nielegalna działalność, niestety zdarza się bardzo często. Jest to przestępstwo i nazywa się właśnie *money laundry*.

Pościelić łóżko (*make the bed*) to kolejne wyrażenie. Nie tak dawno zapytano mnie o to wyrażenie, ktoś opisywał mi swoją codzienną rutynę i nie wiedział jak nazwać tę czynność. Więc teraz wiecie, że ta czynność po angielsku nazywa się *make the bed*. A potem wszystko jest idealne, wszystko jest gotowe.

Kontynuujmy ze sprzątaniami, bo obowiązki domowe najczęściej są z nim związane. Wprowadziłam wcześniej odkurzanie, robimy to, bo jest szybsze i bardziej precyzyjne, więc kiedy na podłodze jest dużo brudu, to raczej się ją odkurza. Ale jeśli na podłodze jest tego brudu tylko trochę, to można ją zamieść (*sweep*). Czyli *sweep, swept, swept*. Lubię to wyrażenie, zamiatać podłogę. Jeśli chodzi o metaforyczne znaczenie, bo takie występuje w związku z tym słowem, to fajną frazą do zapamiętania jest *sweep somebody off their feet* (zmieść/ zwalić kogoś z nóg). Bardzo mi się ono podoba, ponieważ łączy się z uczuciami, to dzieje się, gdy dwie osoby się spotykają i wywierają na sobie ogromne wrażenie. Na przykład jakaś fantastyczna kobieta może zmieść mężczyznę z nóg. I vice versa, jestem pewna, że spotkaliście w swoim życiu takich ludzi, w których zakochaliście się od pierwszego wejrzenia, albo od razu poczuiliście tę więź, bo właśnie zmiotli was z nóg. Słowo *sweep*, a raczej *swept* jest też w angielskim używane odnośnie fryzur. Był epizod o włosach, o Antoine de Paris. Jest taka fryzura, którą można opisać w ten sposób, nazywa się *swept back hair* (włosy zarzucone do tyłu). Jest to więc przeciwieństwo grzywki. Mam nadzieję, że pamiętacie słowo grzywka (*fringe*), występuje też w kolokacji *infringe the law* (naruszyć prawo). Grzywka to takie włosy, które przykrywają czoło, a kiedy nie macie grzywki, to macie włosy zarzucone do tyłu (*swept back hair*).



I już. Kilka wyrażen, miejmy nadzieję, że bardzo przydatnych, bo zawsze staram się dostarczyć wam same przydatne wyrażenia. Pozwólcie, że przejdziemy przez nie jeszcze raz: *dust, do the washing, do the laundry, make the bed, have coffee* lub *drink coffee, brew tea*, potem jest *lunch*, i proszę nie mylcie go z *launch*. Jest jeszcze jeden zwrot, coś, co robimy poza domem, ale też nazwałabym to codziennym obowiązkiem, który wykonujemy jeśli mamy zwierzęta w domu, musimy je wtedy wyprowadzać (*walk them*). Kota niekoniecznie, ale psy już zdecydowanie tak, więc jeśli macie psa, to go wyprowadzacie.

Kochani, mam nadzieję, że wprowadzone dziś przeze mnie wyrażenia ułatwią wam życie, bo wiecie już teraz jak opisywać po angielsku codzienne obowiązki domowe, i również mam nadzieję, że metoda BLW was zainteresowała i być może będziecie chcieli się o niej czegoś dowiedzieć, coś ciekawego o niej znaleźć. Istnieje wiele badań potwierdzających jej działanie. Jeżeli macie małe dzieci i o tym myślicie, to proszę spróbujcie, u nas to działa świetnie i mam nadzieję, że u was też tak będzie. Cieszcie się kochani codziennym życiem i ucźcie się angielskiego. Pa, pa.